

Wesołych Świąt, mimo wszystko

Dzisiaj
- 92 strony.
Wydanie noworoczne
ukazuje się - 28 grudnia.

TYGODNIK

ISSN 0867 8162 Nr indeksu 378739 K 45850

www.angora.com.pl

m.angora.pl

ANGORA[®]

PRZEGLĄD
PRASY
KRAJOWEJ
I ŚWIATOWEJ

Nakład: 458 263 egz.

WARSZAWA-CHICAGO-DORTMUND-PARYŻ-TORONTO-NOWY JORK-WILNO

Nr 52 (1332) Rok XXVI

27 grudnia 2015 r. Cena 4,50 zł (w tym 8 % VAT)

USA - 3,50 USD; CANADA - 3,90 CAD; UK - 1,80 GBP; EUROPA - 1,90 EUR; LITWA - 3,50 LIT; 01 EUR

SĘDZIEGO
TEŻ ZAWIESZĘ!



rys. Mirosław Staniewicz



OGÓREK NA TYDZIEŃ. Nawet kolędy nie są już w obecnej sytuacji apolityczne. Odśpiewywanie „wśród nocnej ciszy”, „czem prędzej się wybierajcie” może zostać słusznie uznane za program Prawa i Sprawiedliwości.

MICHAŁ OGÓREK

Wędrowka dusz, czyli życie między

Rozmowa z IWONĄ KUPISZ-RÖPCKE, terapeutą rodzinnym z Bremy, superwizorem w technikach systemowych, certyfikowanym specjalistą w technice LBL (Life Between Lives – regresja hipnotyczna do życia między wcieleniami)

TYGODNIK
ANGORA

- Co to jest LBL?

- To zmieniony stan świadomości, w którym znajduje się klient (w psychoterapii tak nazywa się pacjentów – przyp. autora) pod wpływem hipnozy. W czasie sesji ciało jest zrelaksowane, a klient rozmawia z terapeutą, znajdując się w transie hipnotycznym. Jest w niego wprowadzany za pomocą jednej z bardzo wielu istniejących dziś technik pozwalających na wprowadzenie umysłu w odmienny stan.

- I za pomocą tej metody możemy się dowiedzieć, co się z nami dzieje po śmierci?

- Tak.

- Umieramy i co dalej?

- Cofając się podczas sesji w przeszłość do poprzedniego wcielenia, moi klienci są w stanie bardzo dokładnie powiedzieć, gdzie zaraz po śmierci znajdowali się w stosunku do swojego ciała. Kto był przy ich ciele, co działo się z ich bliskimi? Po drugiej stronie często wita nas grupa dusz: rodzice, przyjaciele, znajomi, ale czasem także dusze ludzi, którzy nie byli nam życzliwi lub nawet wyrządzili krzywdę i tym samym w zakończonym właśnie wcieleniu odegrali znaczącą rolę. Dusza opuszczająca swoje dotychczasowe wcielenie, zanim wejdzie do świata duchowego, przechodzi proces oczyszczenia

z emocji i energii ziemskich. Niektórzy opisują to jako świetlisty prysznic. Nasza dusza sama decyduje, czy już się oczyściła i wówczas nawiązuje kontakt z przewodnikiem, istotą o wyższej energii. Przewodnik koryguje naszą działalność, mówiąc, czy idziemy w dobrym kierunku. Pomaga nam w ustaleniu planu na kolejne wcielenie. Niektórzy klienci potrafią kontaktować się z nim jeszcze tu, na ziemi. Ja, niestety, nie mam takich zdolności.

- Czy przewodnik to taki katolicki Anioł Stróż?

- Anioł Stróż to jeszcze inny byt, który także nam pomaga. Gdy już spotkamy grupę dusz i naszego przewodnika, wówczas stajemy przed Radą Starszych. Większość klientów mówi, że znajdowała się wówczas w miejscu przypominającym kościół, przeważnie z wysoką kopułą i nawą, czasem w amfiteatrze. Panuje tam dostojna, sakralna atmosfera. Niektórzy widzą w tym pomieszczeniu zakapturzone postacie. Mogą to być zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Gdy jesteśmy za bardzo przywiązani do naszej ziemskiej formy, to Rada Starszych może pojawić się nie pod ludzką postacią, ale w formie wirów energii. Rada omawia z nami nasze życie. Odpowiada na nasze pytania. Mówi, co mogliśmy zrobić lepiej. Jest wobec nas pełna miłości i współczucia. Ona nas nie ocenia.

To my wstydzimy się, że czegoś nie zrobiliśmy jak należy.

- Rada Starszych to inne dusze, aniołowie?

- To są wyższe energie, dusze, które osiągnęły znacznie wyższy, niezwykle pozytywny poziom wibracji.

- Regresja LBL podobno umożliwia nam poznanie naszych wcześniejszych wcieleń. Brzmi dość nieprawdopodobnie, zwłaszcza dla ateistów, ale nawet Kościół katolicki stoi na stanowisku, że żyje się raz, a po śmierci trafia do piekła, czyśćca lub nieba.

- Przez setki lat wśród chrześcijan zakorzeniło się przekonanie, że mamy tylko jedno życie i tylko raz jesteśmy z niego rozliczani. Kościół nie odejdzie od tej doktryny, gdyż obawia się, że utraciłby część władzy nad wiernymi. Tymczasem w reinkarnację wierzą niektóre plemiona afrykańskie, buddyści, hinduiści, a więc religie czy filozofie znacznie starsze niż chrześcijaństwo, a także gnostycy, niektóre odłamy judaizmu i islamu oraz ludzie niewyznający żadnej religii. Gdyby nas zliczyć, byłoby to około 2 miliardów ludzi.

- Jeżeli, jak pani twierdzi, istnieje reinkarnacja, czy to znaczy, że jesteśmy nieśmiertelni?

- Nasza dusza jest nieśmiertelna.

- To także dowód na istnienie Boga?

- Niektórzy nazywają Go Bogiem, inni Źródłem podniesionej wibracji. Na jednej z sesji klientka była tak wzruszona, że nie potrafiła powiedzieć słowa. Wówczas powiedziałam, żeby zapytała istotę, którą spotkała podczas hipnozy, jak ma ją nazywać? Po chwili powiedziała mi: „On mówi, wy na mnie mówicie Bóg”.

- Według tej teorii podobno nim przyjdziemy na świat, sami wybieramy sobie rodziców. Także tych, którzy są degeneratami, sadystami?

- Tak. Chodzi o to, żeby dzięki temu, jacy są, wykształcili w nas konkretne cechy charakteru (np. współczucia czy wybaczenia), które są nam potrzebne do zrealizowania celów, jakie mamy do osiągnięcia w tym życiu.

- Czy nasi rodzice mają w tej kwestii coś do powiedzenia?

- Dokładnie mówiąc, mają ich dusze.

- Jeżeli wybieramy rodziców, to możemy też zaprogramować swoje życie?

- Tak, dusza programuje swoje kolejne wcielenie.

- Skoro Stalin, Hitler czy wielokrotni mordercy zaplanowali swoje życie i żadna siła duchowa im w tym nie przeszkodziła, to nie można mieć do nich pretensji za popełnione zbrodnie.

- I tu jest wielki problem. Bo z drugiej strony mamy przecież wolną wolę. Z mojego doświadczenia wynika, że wybieramy w kolejnym wcieleniu pewne tematy, ale jak je zrealizujemy, jak ich doświadczymy, to już mieści się w ramach naszej wolnej woli. Wchodząc coraz głębiej w kolejne wcielenia, możemy zobaczyć, że często powtarza nam się to samo, że mamy do przeobrażenia jakąś lekcję.

- Ale jeżeli nie znamy naszych poprzednich wcieleń, to możemy bez przerwy popełniać te same błędy.

- Sesje LBL umożliwiają nam ich poznanie. Ale często idziemy przez wcielenia pozytywną ścieżką, nie czynimy zła sobie ani innym.

- W religii katolickiej jesteśmy rozliczani z naszych uczynków na Sądzie Ostatecznym, a jak to wygląda według regresji LBL? Nie ma żadnej kary?

- Może się zdarzyć, że w wyjątkowych przypadkach taka dusza przez jakiś czas jest separowana, izolowana.

- Ale potem następuje „ułaskawienie”?

- Tak, gdyż Bóg, tak możemy Go nazwać, jest „wszechkochający”, jego miłość jest bezwarunkowa, a ludzie są jego częścią. A więc kochając nas, kocha także siebie.

- Raz jesteśmy mężczyzną, raz kobietą?

- Tak, mamy wybór. Od jednej z moich klientek podczas sesji dowiedziałam się, że w kolejnych wcieleniach wiele razy była mężczyzną i wreszcie zapragnęła doświadczyć innych, kobiecych emocji.

- Ile pokoleń wstecz udało się pani cofnąć swoich klientów?

- Tu nie ma żadnych ograniczeń. Od lat drugiej wojny światowej, przez wiek XIX po średniowiecze i czasy prehistoryczne, a także do wcieleń na innych planetach.



Rys. Mirosław Stankiewicz

życiami

– Czyli UFO istnieje?

– Nie wiem, czy to jest UFO. Jest życie na innych planetach. To nawet dla niedowiarków powinno być oczywiste, gdyż wynika z rachunku prawdopodobieństwa.

– Czy wśród pani klientów były osoby, które zapisały się w historii?

– To się zdarza rzadko, ale się zdarza. Miałam klientkę, właścicielkę dobrze prosperującej firmy w Niemczech, która w jednym z poprzednich wcieleń była królem Francji Ludwikiem XI. Omówiłam ten przypadek w swoim referacie podczas jesiennego spotkania naszych terapeutów w Londynie.

– Może ta pani przeczytała wiele książek o historii Francji i miała wiedzę na temat Ludwika?

– Ta pani nie miała zainteresowań historycznych. Na jawie nic nie wiedziała o Ludwiku XI, tak na marginesie, bardzo dobrym władcy. Znajdowała się w transie hipnotycznym, więc taka mistyfikacja była niemożliwa.

– A skąd wiemy, że podczas hipnozy klient nie udaje?

– Jest bardzo wiele symptomów potwierdzających ten stan. Wygląd ciała, twarz bez napięcia, broda opadnięta, migające powieki, trudności w mówieniu, inna barwa głosu.

– Pani także poddała się regresji?

– Oczywiście.

– Z jakim skutkiem?

– Chodzi panu o to, kim byłam? Dotarłam do wielu wcieleń. Byłam

człowiekiem pierwotnym, francuską damą mającą własny dwór i mamą, która w czasie świąt Bożego Narodzenia straciła w pożarze swoje dzieci. Mieszkałam w Europie i w Ameryce.

– Czytałam, że podobno odradzamy się w tych samych grupach. Raz jesteśmy żoną, innym razem dziadkiem czy dzieckiem albo dalekim krewnym.

– To prawda. Często dochodzą do nas też ludzie z zupełnie innych, odległych grup, ale z reguły tylko na jedno wcielenie.

– Czy zdarzyło się, że podczas sesji ktoś nie odnalazł żadnego poprzedniego wcielenia, nikogo nie spotkał?

– To zdarza się bardzo rzadko. Najczęściej wówczas, jeżeli energie, które nas wspierają, uznały, że nasza świadomość nie jest jeszcze gotowa, żebyśmy w obecnym życiu mieli wiedzę o tym, co kiedyś zrobiliśmy.

– Podobno jedna dusza może być w tym samym życiu w kilku ciałach?

– Takie przypadki są bardzo rzadkie i klienci przeważnie nie dowiadują się, kto jest ich drugą połówką, gdyż nie jest to dla nich korzystne.

– Jak może przekonać pani sceptyków, że to, czego doświadczą pani klienci podczas tych sesji hipnotycznych, nie jest imaginacją ich mózgu?

– Nie jest to łatwe, gdyż jesteśmy nastawieni tak bardzo kognitywnie, nasz umysł ma nad nami taką władzę (a to dusza powinna mieć władzę nad umysłem), że wielu klientów, gdy po wyjściu z transu odtwarzam im nagranie z sesji, nie chce uwierzyć w to, co powiedzieli.

– Ale nawet ci, co wierzą w nieśmiertelność duszy, zwłaszcza katolicy, mogliby uznać to, co pani robi za zwiedzenie demoniczne.

– Mogłabym powiedzieć: po owocach ich poznacie. Podczas sesji moi klienci odczuwają wszechogarniające dobro, radość, potrzebę wybaczenia. Takie uczucia nie mogą pochodzić od nikogo złego. Przez wiele lat mojej praktyki terapeutycznej miałam kilku klientów, którzy walczyli z ciemną stroną, gdyż wcześniej zawierali układy z jakimiś bractwami. Ale mimo to podczas sesji szli w kierunku światła, dobra.

– Kto trafia do pani gabinetu?

– Przeważnie są to ludzie, którzy mają kłopoty i nie wiedzą, co jest tego przyczyną. Moim zadaniem jest przeprowadzenie klienta do poprzednich wcieleń i świata duchowego. Pomoc w uzyskaniu odpowiedzi na pytania, które go dręczą i których czasem nawet sobie nie uświadamia, co może doprowadzić do rozwiązania jego problemów z obecnego życia.

– Jak skuteczna jest ta terapia?

– Czasem na początku może wystąpić niewielkie pogorszenie, żeby potem nastąpiła poprawa. Przez długie lata mojej praktyki klientów niezadowolonych, którym nie udało mi się pomóc, mogę policzyć na palcach jednej ręki. Na wiele setek, którzy poddali się regresji, to chyba niewiele?

– Jak wygląda sesja? Przychodzi klient. Kładzie się na kozetce, a pani wprowadza go w trans wahałką?

– (Śmiech) Wszystko zaczyna się od rozmowy. Klient zazwyczaj ma przygotowany cały zestaw pytań,

a ja mu robię „EKG” duszy i „EEG” mózgu, to znaczy muszę poznać najważniejsze wydarzenia z jego życia, jego traumy, problemy. Pytam także o dobre rzeczy. Po takiej długiej rozmowie wprowadzam go w trans. Wahałką albo zegarkiem na łańcuszku już się tego nie robi od lat. Teraz są inne metody. Proste sugestie, indukcje.

– Klient wchodzi w trans i...

– Jeszcze przed rozpoczęciem regresji ustalamy tzw. linię czasu, po której będziemy się poruszać. Po wejściu w trans najpierw cofamy się do momentu, gdy byliśmy w łonie mamy. Uzyskujemy wówczas odpowiedź na pytania: dlaczego mamy takich rodziców, jakie ciało, dlaczego urodziliśmy się w tym miejscu?

– Co o metodzie LBL sądzi oficjalna nauka?

– Coraz więcej znanych i utytułowanych psychiatrów i psychologów sięga po nasze metody, ale nie wszyscy się do tego przyznają. Dr Peter A. Levine ma świetne wyniki, łącząc badania nad traumą z reinkarnacją. Na świecie regresją LBL zawodowo zajmuje się około trzystu. To technika stworzona przez amerykańskiego psychologa, dr. Michaela Newtona, która jest dziś doskonałona w instytucie jego imienia.

– Czy regresja jest nam w stanie odpowiedzieć, jaki to wszystko ma sens i cel?

– Prawdopodobnie chodzi o to, żeby kiedyś zjednoczyć się z Istotą Najwyższą, czy jak kto woli – z Bogiem. Ale nim to nastąpi, musimy doświadczyć wielu rzeczy na tym świecie w kolejnych wcieleniach.

Rozmawiał:
KRZYSZTOF RÓŻYCKI

Rusza ze stacji lokomotywa
Świąt w gronie bliskich to perspektywa



życzy Podróżnym wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!